

"Prowadź mnie za rękę, Panie"

Znaczna liczba chrześcijan zostałaby apostołami, gdyby... się nie bała. Ci sami potem skarżą się, że – jak powiadają – Pan ich opuszcza. A jak oni postępują z Bogiem? (Bruzda, 103)

25 lipca

Nas również powołuje i pyta nas tak samo jak Jakuba i Jana: *Potestis bibere calicem, quem ego bibiturus sum?* Czy jesteście gotowi wypić kielich – ten kielich całkowitego

oddania się wypełnianiu woli Ojca – który Ja mam wypić? *Possumus!* Tak, jesteśmy gotowi! – odpowiada Jan i Jakub. Czy jednak wy i ja jesteśmy rzeczywiście gotowi wypełnić we wszystkim wolę naszego Ojca Boga? Czy oddaliśmy naszemu Panu całe swoje serce, czy też jesteśmy wciąż przywiązani do siebie samych, do swoich spraw, do swojego wygodnictwa, do swojej miłości własnej? Czy istnieje coś, co nie odpowiada naszej kondycji chrześcijan i co sprawia, że nie chcemy się oczyścić? Dziś jest nam dana okazja do poprawy.

Trzeba sobie najpierw uświadomić, że Jezus kieruje do nas te pytania osobiście. To On je zadaje, nie ja. Ja nie odważyłbym się postawić ich nawet samemu sobie. Prowadzę swoją modlitwę na głos, a wy, każdy z nas, w swoim wnętrzu wyznaje Panu: Panie, jak mało jestem wart! Jakim tchórzem się okazałem tyle

razy! Ileż błędów: przy tej okazji i przy tamtej, i przy kolejnej, i tu, i tam. I możemy nawet zawołać: Całe szczęście, Panie, że podtrzymywała mnie Twoja dłoń, bo widzę, że jestem zdolny do wszelkich niegodziwości. Nie opuszczaj mnie, Panie, nie zostawiaj mnie samego, traktuj mnie zawsze jak dziecko. Żebym był silny, odważny, wytrwały. Pomagaj mi jednak jak niedoświadczonemu dziecku; prowadź mnie za rękę, Panie, i spraw, by Twoja Matka była również przy moim boku i by mnie chroniła. A w ten sposób *possumus!* – będziemy mogli, będziemy w stanie mieć Ciebie za wzór. (To Chrystus przechodzi, 15)